Nr. 459. We Lwowie czwartek dnia 5 października 1905. Rok XXXVIII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie . .	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	8 hal.	10 hal.
popołudniowy	4 hal.	5 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Baranski i Mieczysław Schmitt.

Z Warszawy.

O nowym projekcie wprowadzenia do dumy państwowej osobnej kurji robotniczej otrzymuje *Czas* od swego korespondenta z bardzo wiarogodnego źródła następujące informacje:

Po odczytaniu raportu ministra spraw wewnętrznych Bułygina o ostatnich wypadkach bałkańskich, car Mikołaj wyrazić miał życzenie, aby w nowej dumie państwowej zasiadali także przedstawiciele robotników. Opracowanie odnośnego projektu powierzono Fominowi, naczelnikowi wydziału dla spraw robotniczych przy ministerstwie skarbu. Podług tego projektu otrzymać ma po jednym reprezentancie robotników ośm gubernij, w których liczba robotników fabrycznych przewyższa 100 000 głów, a mianowicie gubernie: petersburska, moskiewska, warszawska, piotrkowska, inflancka, włodzimierska, ekaterynosławska i jarosławska. Projekt rozesłano już do opinji rozmaitym związkom fabrykantów, właścicieli kopalń itd. Większa część tych związków oświadczyła się podobno za projektem.

Wiadomość o zamordowaniu właściciela fabryki w Łodzi, Kunitzera, wywarła tu silne wrażenie.

Wszelkie prawdopodobieństwo zdaje się przemawiać za tem, że jest to morderstwo na tle politycznem. Komitet rewolucyjny łódzkiej organizacji socjalistycznej skazał podobno na śmierć wszystkich fabrykanków, w których fabrykach wojsko strzelało do robotników. Otóż w miesiącu lutym, podczas pierwszych rozruchów obotniczych w Łodzi, rota wojska dała przed fabryką Kunitzera w Widzewie (pod Łodzią) dwie salwy do robotników. które zabiły około 20 i raniły znaczną liczbę osób, Oczywiście rzezi tej nic nie był winien Kunitzer; z tem jednak nie liczą się wichrzyciele, ferujący wyroki śmierci.

Do wczoraj aresztowano obok zabójcy, który podał swoje nazwisko jako Adolf Schulz, czterech rzeczywistych czy domniemanych jego wspólników. Sam zabójca, który popisuje się podczas śledzwa niezwykłym cynizmem, oświadczył, że jest anarchistą i pała nieprzezwyciężoną nienawiścią do ludzi, zajmujących w społeczeństwie wybitniejsze stanowisko.

Na narady komisji Kobeki w sprawie prasy polskiej wyjechali do Petersburga, oprócz pp. Gadomskiego i Libickiego, redaktor *Tygodnika illustrowanego* Józef Wolff, jako przedstawiciel prasy tygodniowej i współredaktor *Kurjera Warszawskiego* Konrad Olchowicz.

Przy wejściu do uniwersytetu wywieszono następujące ogłoszenie rektora: „P. minister oświaty telegramem pozwolił, aby, w myśl starań rady uniwersytetu, odroczyć początek wykładów najpóźniej do dnia 28 października“.

W sprawie szkół polskich w Królestwie dzienniki ogłaszają następujący telegram z Petersburga: „Zanim sprawa rozstrzygnięta będzie w porządku prawodawczym, minister oświaty otrzyma, na zasadzie artykułu prawa, pozwolenie tymczasowe na otwieranie w Królestwie Polskiem szkół z językiem wykładowym polskim, prócz wykładu języka rosyjskiego, historji i geografji. Zakłady, pod względem nadzoru, poddane są warszawskiemu okręgowi naukowemu. Ministrowi skarbu ma służyć również prawo wprowadzenia wykładu w języku polskim do prywatnych szkół handlowych. Sprawa ta rozstrzygnięta będzie wkrótce“.

Sprawy krajowe.

(*Pożyczka gminy Zakopane*).

W sprawozdaniu z czynności Dep. I. Wydziału krajowego, wygotowanem dla Sejmu, znajdujemy następujący ustęp o pożyczce gminy Zakopane: Po uzyskaniu sankcji monarszej dla uchwały sejmowej z 27 października 1903, gmina Zakopane, wspólnie z Wydziałem krajowym zeznała skrypt dłużny w formie aktu notarjalnego na $4^1/_2$ prc. pożyczkę w galic. Kasie oszczędności we Lwowie w kwocie 400.000 koron, zwrotną w 50 latach, w ratach półrocznych po 10.030 koron 50 h. począwszy od 15 lipca 1905.

Walutę pożyczki ulokowano w gal. Kasie oszczędności na 3 6 prc rachunku bieżącym, a każda wypłata z tego rachunku może nastąpić tylko w miarę rzeczywistej potrzeby i za osobnem każdorazowem zezwoleniem Wydziału krajowego. Dla zapewnienia regularnej spłaty rat pożyczki w sumie 400.000 koron, Wydział krajowy wydał zarządzenie, na podstawie którego przeznaczone w myśl uchwał Sejmu na spłatę pomienionej pożyczki dochody gminne mianowicie z dzierżawy opłat gminnych od napojów spirytusowych i piwa w kwocie 7.000 koron rocznie, dalej dochód z osobnego 20 prc. dodatku gminnego do rządowego podatku domowoczynszowego, jak wreszcie datek dobrowolny stacji klimatycznej o rocznych 5.000 koron, wpływać mają bezpośrednio do funduszu krajowego, z którego natomiast również bezpośrednio uiszczane być mają półroczne raty anuitetowe pomienionej pożyczki. Niedobory tych rat pokrywać ma w myśl uchwały Sejmu fundusz krajowy. W bieżącym roku rozpoczęła gmina budowę wodociągu kosztem, obliczonym na kwotę około 300 000 koron, pokryć się mającym z funduszów powyższej pożyczki inwestycyjnej.

Budowa prowadzoną jest przez przedsiębiorcę pod nadzorem kierownika technicznego, ustanowionego z ramienia Wydziału krajowego na podstawie rozpisanego przez gminę konkursu.

Prócz tego, pozostaje budowa pod kontrolą komite u, złożonego z naczelnika gminy i czterech przez radę gminną powołanych osób, oraz z kierownika budowy. Nadto poruca Wydział krajowy starszemu inżynierowi biura melioracyjnego w razie potrzeby rewizję robót, oraz rozpatrywanie ewentualnych sporów w kwestjach technicznych.

Izba handlowa i przemysłowa.

Lwow 4 października.

Izba handlowa i przemysłowa odbyła w dniu wczorajszym pierwsze posiedzenie po kilkutygodniowych ferjach letnich.

Otwierając obrady posiedzenia, zaznaczył prezydent Horowitz, powitawszy naprzód członków Izby po letnich wczasach, iż prezydjum Izby nie korzystało z udzielonego mu przez Izbę upoważnienia do załatwienia na własną rękę ważniejszych spraw, któreby się w ciągu feryj wyłoniły. Nawiązując do znanego memorjału Związku przemysłowców wiedeńskich, w którym ci wystąpili przeciwko udziałowi producentów galicyjskich w dostawach dla rządu, zaznaczył mowca, iż memorjał ów jest tylko wyrazem zwykłej konkurencji, oraz wyraził przekonanie, iż rząd, kierując się poczuciem sprawiedliwości, nie da posłuchu głosom, podniesionym przez niemieckich przemysłowców.

Poświęciwszy z kolei parę słów sprawie propinacyjnej, zapowiedział mowca, iż Izba wydać będzie obowiązaną oceną swą o wnioskach, które w tej sprawie pojawią się w swym czasie.

Z kolei omówił prezydent Izby działalność nieustającej komisji przemysłowej w Radzie państwa, przyczem zaznaczył, iż wobec tego, że w komisji tej zapadły sprzeczne uchwały ze stanowiskiem przez Izbę w sprawie reformy ustawy przemysłowej zajętem, sekcja handlowa Izby zwoła w najbliższej przyszłości ankietę w tej sprawie, a uchwały owej ankiety przekaże swemu reprezentantowi w Radzie państwa, jako dyrektywę. Z kolei oświadczył prezydent Izby, iż galicyjskie Izby handlowo-przemysłowe porozumieć się muszą nad zamierzonem zniesieniem ulg taryfowych na kolejach od przewozu spirytusu, co spowodować musiałoby obniżenie eksportu tego produktu, a także podwyższenie jego cen. W końcu oddał prezydent Izby uznanie działalności radcy dworu L. Wierzbickiego na stanowisku dyrektora kolei państwowych we Lwowie.

Przed rozpoczęciem obrad nad porządkiem dziennym, uchwalono nagły wniosek, postawiony przez dra J. Ruckera, w sprawie pomnożenia personalu urzędniczego na dworcu towarowym kolei państwowych Podzamcze, gdyż skutkiem nielicznych sił urzędniczych, pracujących w biurach towarowych tego dworca, ruch towarowy pozostawia wiele do życzenia.

Z porządku dziennego sekretarz Izby, dr. Stesłowicz, podał do wiadomości Izby, iż ministerstwo handlu zamianowało członkami kuratorji muzeum technologicznego, które powstanie swe zawdzięczać będzie staraniom Izby, radcę ministerjalnego Artura Brejchę i inspektora szkół przemysłowych r. J. Frankego. Wydział krajowy nie zamianował jeszcze ze swej strony członków kuratorji, lecz stanie się to prawdopodobnie w najbliższej przyszłości.

Wspomniawszy następnie o podjęciu akcji w sprawie upośledzenia fabrykantów zapałek przy sposobności przerachowania taryf, referent omówił sprawę wydania opinji ex presidio nad projektem noweli do ustawy o spoczynku niedzielnym, która ma wejść już w życie z dniem 1 listopada. Ustawa ta dąży da zupełnego wprowadzenia spoczynku w handlu, dozwalając tylko na 4 godzinne wykonywanie go rano. Oczywista, iż ulgi pewne otrzymają cukiernicy, rzeźnicy, masarze itp.

Z kolei wiceprezydent Izby, dr. L. Baczewski, zdał sprawę z odbytego w sierpniu zjazdu prezydjów galicyjskich Izb przemysłowo-handlowych w Krakowie, na którym uchwalono z dniem 1 stycznia 1906 r. wpro-

wadzić między krajowemi Izbami ścisłą łączność celem skutecznego zastępowania krajowych interesów wobec władz centralnych, oraz celem ujednostajnienia postępowania Izb krajowych w sprawach ogólnego znaczenia. Nad wykonaniem tych uchwał czuwać będą w całorocznej kolei prezydja Izb. Sprawozdanie to przyjęto i uchwalono upoważnić prezydjum Izby do szczegółowego sformułowania sposobu postępowania.

Po dokonaniu wyboru 4 członków do komisji wyborczej dla wyborów uzupełniających do Izby, wylosowani zostali następujący członkowie: Z sekcji handlowej: Bardasz Fr., Buber K., Jonasz M., Kriss E., Rauch Edw., Rosenfeld L., Winiarz L. i Wiksel J.; z sekcji przemysłowej: Baczewski Leop., Długoszowski Bol., Frenkl Alfr., Getritz Al., Klein Rob., Michalski Michał i dr. J. Rucker.

Członkiem komisji krajowej powszechnego podatku zarobkowego wybrano następnie p. Gubrynowicza, zastępcą jego p. Beisera.

Po udzieleniu komitetowi wystawy przez uczniów rękodzielniczych we Lwowie subwencji w kwocie 1.000 kor., delegatami do deputacji szkolnej akademji handlowej wybrano dra A. Liljena.

Z kolei na fachowego sędziego obywatelskiego w Samborze zaproponowała Izba pp.: J. Pankiewicza, Al. Horwatha i J. Goldberga. Ponadto wydała Izba opinje w sprawie opieczętowywania flaszek w handlu napojami spirytusowymi, a wreszcie poleciło prezydjum Izbie wypracowanie opinji o projekcie ustawy. normującej trzymanie pras drukarskich i innych przyrządów do powielania, w myśl postulatów drukarzy.

Proces o pożary w Borysławiu.

Stryj, 3 października.

Wczoraj przesłuchiwano w dalszym ciągu świadków. Świadek Pinkas Schreier zeznał, iż w czasie wizji lokalnej, został przez żandarma powołany na świadka. Chodził więc z sędzią i żandarmami i słyszał, jak Kandefer mówił: tu chodziliśmy palić. Czy sędzia śledczy spisywał protokół oględzin, nie wie, bo wyszedł. Protokołu nie podpisywał, a jeżeli był jego podpis, to ktoś go podpisał.

Świadek Elgin Scott, właściciel kopalni, zeznaje po niemiecku, gdyż po polsku mówi bardzo słabo. Świadek widział na swej kopalni, dwóch ludzi, z których jeden trzymał jakieś pudełko, a drugi kłaki; gdy krzyknął, uciekli. Kto to był — nie wie.

Świadek Rudzki, kierownik kopalni, był przy aresztowaniu i indagacji Chomycza i Kandefera. Zeznaje na pytania, iż Chomycz nie przyznał się do winy, natomiast przyznali się Kanderfer i Kuźma. Zeznania te były dobrowolne.

Świadek Zygmunt Sztyber, inżynier, właściciel kopalni, opowiada o ofiarowaniu 400 koron nagrody za wykrycie sprawców. Zgłosił się Petrow do niego i przedstawił się, mówiąc, że chce wydać podpalaczy. Na zapytanie przewodniczącego objaśnia świadek, że miał przekonanie, iż istotnie kopalnię mu podpalono. Gdy na drugi dzień po aresztowaniu przeszedł z Rudzkim na posterunek, zastał właśnie Kuźmę, składającego zeznania. Na pytanie, dlaczego mu oskarżony taką krzywdę wyrządził, Kuźma począł płakać. Po Kuźmie zeznawał Kandefer, mówiąc, że mu kazali podpalać i przyznał się do wszystkiego. Chomycz zaś do niczego się nie przyznawał.

Przew. Czy żandarm wpływał na zeznania?

Św. Dosyć łagodnie.

Co do Petrowa i ogłoszonej nagrody, to świadek objaśnia, że Petrow zgłosił się dopiero później, tj. podczas aresztowania, mówiąc, że trzeba koniecznie aresztować także Kandefera, aby nie uciekł.

Przew. Kiedy pan dał Petrowowi nagrodę?

Św. W listopadzie, ale nie odrazu. Ten człowiek ciągle mnie naciągał na różne kwoty, które znacznie przewyższają 400 kor.

Na zapytanie dra Liebermana opowiada świadek, że sympatyzował z robotnikami, chodził zawsze bez rewolweru i był nazywany „czerwonym kierownikiem“.

Dr. Lieberman. Powiedz mi pan, czy ci ludzie mogli podpalić?

Św. Nie. Wogóle nigdy nie przypuszczałem, aby teror wyszedł z kółka socjalistów.

Dr. Marek. Czy Petrowa można uważać za agenta prowokacyjnego?

Św. Tak, teraz go uważam.

Na rozprawie popołudniowej przesłuchano 14 świadków, których zeznania nie rzucają żadnego światła na sprawę.

Stryj 3 października.

Dziś przesłuchiwano w dalszym ciągu świadków, a mianowicie w pierwszym rzędzie żołnierzy, którzy pełnili przy szybach wartę. Nie zeznali oni nic nowego i wielu szczegółów dawniej podanych dziś już nie pamiętają.

Następny świadek żandarm Wołoszyński aresztował Rychlickiego, Inwała i Gabrjela. Zeznań od aresztowanych nie wymuszał. Na zapytanie obrońcy zeznaje, iż Petrow opowiadał mu, iż bombę, którą kazano mu rzucić do jednego z szybów, ukrył w restauracji. W końcu zeznał, iż żandarm Wyspiański wszystkich szczegółów o pożarach dowiedział się od Petrowa.

Świadek Anna Pelcowa, żona robotnika, stwierdza, że oskarżony Górny był u jej sąsiadki Kłaczyńskiej właśnie wówczas, gdy wybuchł pożar, o który go oskarżają.

Św. Adolf Fuchs, redaktor *Volkspresse* w Czerniowcach, zeznaje że Chomycz był u niego w Czerniowcach dnia 12 sierpnia 1904, w przejeździe do Rumunji.

Andrzej Kuźma, ojciec oskarżonego Kuźmy, zeznaje, że w czasie pożaru szybu Sztybera, syn jego był zupełnie pijany, a o godz. 7 mej poszedł spać. Świadek sam go rozebrał. O godz. 4 tej rano zastał go w takiej samej postawie, w jakiej się położył. Wyjść więc nie mógł, zresztą, gdyby się był tylko ruszył, byłby to zaraz usłyszał.

Prokurator uczynił wniosek o powołanie na świadka sędziego śledczego Jaworskiego. Obrońcy wnioskowi temu się sprzeciwili, a trybunał uchwalił odmówić wnioskowi prokuratora. Prokurator zastrzegł sobie z tego powodu zażalenie nieważności.

Nastąpiło z kolei przesłuchanie świadka Jana Petrowa, którego zeznania głównie obciążyły oskarżonych. Gdy przewodniczący wymówił nazwisko Petrow, w całej sali nastąpiło poruszenie.

Petrow podaje, że obecnie pracuje w kopalniach w Siedmiogrodzie, gdzie jest dozorcą.

Przewodniczący chciał zaprzysiądz świadka, ale sprzeciwiła się temu obrona. Obrońca dr. Marek podniósł, iż — jak stwierdzili żandarmi — Petrow dopuścił się współwiny w zbrodni podpalenia. Nadto stwierdzili zaprzysiężeni świadkowie, że Petrow podkładał dynamit pod tłocznię Żukowskiego, że rozbijał rury, przecinał druty przewodów elektrycznych. Wywody te poparł drugi obrońca dr. Liebermann.

Prokurator domaga się zaprzysiężenia świadka. Trybunał uchwala świadka nie zaprzysięgać, wskutek czego prokurator znowu zastrzega sobie prawo wniesienia z tego powodu zażalenia nieważności.

Na początku przsłuchania Petrów domaga się, aby z sali wydalono robotnika Proroka i Rychlickiego, ponieważ porozumiewają się ze świadkami. Przewodniczący karci Petowa za te słowa i przystępuje do jego przesłuchania. Zeznaje on, że był wspólnikiem w kopalni ziemi Romanowskiego. Przez pierwszych dwa tygodnie strejku, pracował ze swymi ludźmi, później spędzono go z roboty. Przewodniczący zwraca jego uwagę, iż na poprzedniej rozprawie i w śledztwie zeznał, iż zaraz pierwszego dnia go spędzono. Petrow nie umie wytłumaczyć tej sprzeczności i twierdzi, że w Samborze „źle pisano“. Potem opowiada o swoim stosunku do strejku, a zeznania jego dzisiejsze, jak stwierdza przewodniczący, zupełnie są sprzeczne z zeznaniami, złożonemi przed sędzią śledczym. O posiedzeniu „tajnego, ścisłego komitetu“ opowiada: Siedziałem na schodach, przy drzwiach pokoju, w którym odbywało się posiedzenie. Byli tam: Wohlfeld, Rychlicki, Wityk, Szelingowski, Chomycz i inni. Z obawy, aby ich nie podsłuchano, śpiewali, śmiali się, uderzali kulami itd. Nagle usłyszałem słowo: palić. Szelingowski ubrał narzutkę i wyszedł. Przewodniczący zapytuje go, jak mógł widzieć, że Szelingowski ubrał narzutkę, kiedy drzwi były zamknięte. Petrów odpowiada na to: Był przy drzwiach, więc sądziłem, że ubrał zarzutkę. (wesołość). Na pytanie przewodniczącego, czy nie mogła tu być mowa o papierosach, Petrow nie daje odpowiedzi.

Następnie opowiada Petrow, że Szelingowski dał mu zielone pudełko z prochem. Gdy przewodniczący zwraca mu uwagę, że w śledztwie zeznał, iż Szelingowski dał mu dynamit, a na rozprawie znów, że Szelingowski odesłał go po dynamit do Sanockiego, Petrów odpowiada, że poszedł do Sanockiego. Sanocki odesłał go do Czecha, Czech do Sanockiego, a Sanocki znów do Szelingowskiego. (Wesołość).

Przew.: A więc chodził pan tak w kółko. A po co pan potrzebował dynamitu?

Petrow: Aby go oddać w ręce sprawiedliwości.

Dalsze zeznania Petrowa również są bałamutne; raz mówi, że dostał jedno pudełko, drugi raz, że dwa, raz, że gdy dostawał to pudełko, w pokoju nikogo nie było, drugi raz, że było dużo ludzi i że zebrane tam kobiety zasłaniały go i Szelingowskiego swemi sukniami itd. Przewodniczący ciągle wykazuje, iż dzisiejsze jego zeznania są sprzeczne zupełnie z zeznaniami jego, złożonemi w śledztwie i podczas pierwszej rozprawy w Samborze. Na zapytanie przewodniczącego odpowiada, że drutów nie przecinał, lecz uczynił to niejaki Żak.

Na tem rozprawę odroczono do środy.

Izba sądowa.

Kraków, 4 października.

(Sprawa Włodzimierza Angelusa).

Dziś rano rozpoczęto przesłuchiwanie świadków, których do rozprawy wezwano przeszło 90. Przedpołudniem przesłuchano kilku świadków, którzy zastawili w zakładzie papiery wartościowe, a później, nie wykupiwszy ich w terminie, otrzymali nadwyżki, uzyskane ze sprzedaży o kilka do kilkudziesięciu koron niższe, aniżeli według orzeczenia rzeczoznawców należało się.

Z caratu.

Z dziejów biurokracji.

Korespondent charbiński *Naszej Żizni* przytacza kilka kwiatków z niwy biurokratyzmu, panującego nawet na tyłach armji czynnej: „Przy jednym ze składów Czerwonego Krzyża — pisze — pełnił czynność stróża niejaki Tepastko; był on ranny podczas kampanji chińskiej, skutkiem czego amputowano mu nogę. Dopóki był on na służbie w Czerwonym Krzyżu, nie ruszano go wcale; gdy jednak opuścił to miejsce i przeszedł na służbę prywatną, zaraz zabrała go policja i jako zapasowego wyprawiła do komendanta; tam już zdecydują. Komendant również nie zwrócił uwagi na słuszne dowodzenia Tepasiki, że jaki tam z niego może być żołnierz o jednej nodze, lecz wysłał go do Laojanu. I tam dopiero komisja, obejrzawszy uważnie nogi Tepastki, doszła do przekonania, że jemu istotnie brak jednej nogi i dlatego uwolniła go ze służby... pozostawiwszy w zapasie... Były i takie wypadki: W Czycie, komisja postanawia, że oficer, jako chory beznadziejnie, powinien być wysłany do Rosji europejskiej. Postanowienie to przesłane zostaje do zatwierdzenia właściwych władz, te ostatnie decydują: dać oficerowi miesiąc odpoczynku w szpitalu, a potem odesłać go na pozycje. Zanim jednak jednak papiery te wróciły, chory oficer umarł“.

Ruch w uniwesrytetach rosyjskich.

Dziś odbyć się ma w Petersburgu wiec studentów Polaków uniwersytetu. Z Odessy donoszą: Komisja uniwersytecka wypracowała program reformy uniwersyteckiej, do której włączono: Powrót profesorów i studentów uwolnionych; zniesienie procentowe-

go ograniczenia dla żydów; niedopuszczanie wydalania studentów bez sądu. Wybrano deputację profesorów dla poparcia starań w tym kierunku w Petersburgu. Z Kazania donoszą: Rada uniwersytecka uchwaliła wolność zebrań studenckich i związków, przyjęcie z powrotem do uniwersytetu studentów uwolnionych, zreformowanie inspekcji, zniesienie stanowiska pedelów. Postanowiono także prosić o przyjęcie do uniwersytetu wszystkich żydów, którzy podali prośby, oraz o dopuszczenie do uniwersytetu seminarzystów, wychowańców szkół realnych i kobiet. Wykłady rozpoczną się 10 października.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Strejki.

Moskwa. (Pet. Ag.). Mechanicy i robotnicy warsztatów tramwaju elektrycznego zastrejkowali. Nie chcą oni czyścić wozów, które skutkiem tego nie mogą być używane. Wczoraj rano strejkujący usiłowali zatrzymać wyjazd wagonów z remizy.

Strejk zecerów przybrał wielkie rozmiary. Do tej pory w siedmiu wielkich drukarniach panuje strejk.

Pismo polskie w Kijowie.

Petersburg. *Prawit. Wiestnik* donosi, że p. Włodzimierzowi hr. Grocholskiemu udzielono koncesji na pismo codzienne polskie w Kijowie pt. *Dziennik kijowski*, które ma wychodzić pod cenzurą prewencyjną.

Petersburg. *B. rż. Wied.* donoszą, że w komisji hr. Solskiego zaproponował Łukjanow, aby w drodze prawodawczej zabroniono zgromadzeń w murach gmachów szkolnych. Przeciw temu wnioskowi wystąpił pierwszy Trepow, dowodząc, że społeczeństwo źle zrozumiałoby taki ukaz. Projekt Łukjanowa odrzucono.

Z Królestwa.

O szkołę polską.

Z Warszawy donoszą: Zarząd Towarz. pszczelniczo-ogrodniczego wysłał do komitetu ministrów podanie o pozwolenie na wprowadzenie polskiego wykładu teoretycznego w szkole, jaką utrzymuje w Warszawie i w szkole pszczelniczo-ogrodniczo-rolniczej w Pszczelinie.

Z Sosnowca donoszą: Do tutejszej szkoły realnej uczęszcza 130 uczniów, wyłącznie żydów rosyjskich i Rosjan, a ani jeden z Polaków.

Język polski na kolejach.

Z Warszawy donoszą: Wczoraj wyruszył na kolei warszawsko-wiedeńskiej pierwszy pociąg pospieszny z napisami polsko-rosyjskimi zamiast dotychczasowych wyłącznie rosyjskich.

Z Sosnowic donoszą: Na wszystkich stacjach kolei warszawsko-wiedeńskiej zaprowadzono już napisy polskie.

Katedry polskie w uniwersytecie warszawskim.

Z Warszawy donoszą: Na posiedzeniu Rady profesorów uniwersytetu warszawskiego postanowiono wystosować do ministra oświaty podanie o natychmiastowe wprowadzenie wykładów literatury i języka polskiego po polsku. Postanowiono też poczynić starania o przywrócenie wykładów historji polskiej i prawa polskiego po polsku. Rada też oświadczyła się za powołaniem Polaków jako profesorów i docentów prywatnych na owe katedry.

(Telegram „Dziennika Polskiego.“)

Z Łodzi.

Łódź. (Tel. pryw.). Tymczasowy gubernator łódzki zniósł wydany przez siebie zakaz przedstawień teatralnych, koncertów i zabaw publicznych. Onegdaj odbyło się już pierwsze przedstawienie.

Sytuacja na Węgrzech.

(Telegr. „Dziennika Polskiego“).

Rjeka. (Węg. Biuro kor.). Posłowie chorwaccy zebrali się wczoraj o godzinie 5 popołudniu na narady, które trwały do 11 w nocy.

Po ożywionej dyskusji osiągnięto porozumienie i wszystkimi głosami przeciw 4 uchwalono rezolucję, w której podniesiono, że wzajemne interesa narodów węgierskiego i chorwackiego wymagają zgodnej działalności i dlatego naród chorwacki z sympatją wita walkę Węgrów o niezawisłość. Jest obowiązkiem narodu chorwackiego wspólnie walczyć z narodem węgierskim celem uzyskania swobód państwowych. Rezolucja wylicza następnie postulaty chorwackie, między innemi przyłączenie Dalmacji do krajów korony św. Szczepana.

Wiedeń. (Tel. wł.) Br. Fejervary udaje się dziś na audjencję do cesarza, wziąwszy ze sobą elaborat reformy wyborczej, przerobiony według wskazówek cesarza. Przypuszczają, że cesarz zgodzi się teraz na ten projekt.

Wiedeń. Węgierscy ministrowie Kristoffy i Lanyi wyjechali dziś przedpołudniem do Budapesztu.

Rada państwa.

(Telegr. Dziennika Polskiego).

Posiedzenie izby poselskiej.

Wiedeń. Na początku dzisiejszego posiedzenia zabrał głos bar. Gautsch i mówił o ostatnich zajściach w Bernie.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Z Koła polskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Koło polskie odbyło dziś ściśle poufne posiedzenie, na którem obradowano nad stanowiskiem, jakie Koło ma zająć wobec wniosku socjalistów o powszechnem głosowaniu.

Socjaliści czescy.

Praga. (Tel. wł.). Wszystkie organizacje socjalistyczne wzywają swych członków, aby we wtorek, przed posiedzeniem sejmu, zebrały się na placu św. Wacława, skąd o godzinie 11 rano pójdą w uroczystym pochodzie przez ul. Ferdynanda na Malą Stranę przed gmach sejmowy, gdzie deputacja doręczy marszałkowi krajowemu petycję o zaprowadzenie powszechnego prawa głosowania.

Zajścia w Bernie.

Berno. (Tel. wł.). Policja aresztowała 12 osób.

W niedzielę odbędzie się wiec rękodzielników czeskich z całych Moraw, na którym ma zapaść uchwała bojkotowania wszystkich kupców niemieckich.

Wiadomość podana przez *Lidove Noviny* jakoby kadet Doman zabił cięciem szabli Pawlika, okazała się nieprawdziwą. Stwierdzono, że Doman tego dnia wcale nie wydalał się z koszar.

Broszura Zeysiga.

Budapeszt. (Tel. pryw.). W sprawie broszury Zeysiga przesłuchano wczoraj redaktora Juljana Weissa. Wręczył on sędziemu śledczemu dokumenty, jakie w tej sprawie posiada.

KRONIKA.

Lwów 4 października.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe: Ciepłota +10° R. Pochmurno.

Wiadomości osobiste.

Ks. arcybiskup Bilczewski zmienił z powodu wizytacji szkół, którą odbywa, godziny przyjęć. Przyjmuje we wtorki i piątki od godziny 10 rano do południa, a we czwartki od godziny 4 do 6 popołudniu.

Naczelny lekarz Kasy chorych dr. Celestyn Sztembarth powrócił do Lwowa.

Mięsa prowincjonalnego dowieziono dziś 2400 kilgr., z tego 470 kilgr. na ul. Ścieżkową. Na placu Strzeleckim sprzedawano mięso na 11 straganach, na ul. Ścieżkowej na dwóch. Wszystkie były w oblężeniu.

Z życia towarzyskiego. Dnia 10 b. m. w kościele OO. Jezuitów w Zakopanem odbędzie się ślub panny Izabelli Skrzyńskiej, córki śp. Adama Skrzyńskiego i Oktawji z hr. Tarnowskich, z Janem hr. Szembekiem, synem Zygmunta hr. Szembeka i Klementyny z hr. Dzieduszyckich.

Dzień imienin monarchy. W dniu dzisiejszym, odbyło się o godzinie 9-tej rano w kościele archikatedralnym rz. kat. obrządku uroczyste nabożeństwo. Solenną mszę św. odprawił ks. arcybiskup Bilczewski w asystencji ks. infułata Zabłockiego, ks. kan. Sapiehy, ks. kan. Slósarza i licznego kleru. W czasie nabożeństwa odśpiewał chór teatralny szereg pieśni kościelnych. Na nabożeństwie obecni byli: namiestnik kraju A. hr. Potocki, zastępca marszałka krajowego dr. T. Pilat, naczelnicy i reprezentanci wszystkich władz rządowych i krajowych, prezydjum miasta, wojskowość i tłumy pobożnych.

Przed świątynią znajdował się batalion 30 pp. a w kościele utrzymywał szpaler 90 pp.

Po nabożeństwie odbyła się na pl. Marjackim defilada.

Równocześnie odbyły się uroczyste nabożeństwa w katedrach: ruskiej i ormiańskiej w obecności reprezentantów władz i wojskowości, w kościołach zaś parafialnych, odbyły się Msze św. dla młodzieży szkół ludowych.

Ze wszystkich gmachów rządowych i z wieży ratuszowej powiewają flagi o barwach państwa.

Znany recytator Konopka, wróciwszy z podróży artystycznej po Galicji i z miejsc kąpielowych w kraju, otwiera w swej koncesjonowanej od lat 27 istniejącej szkole deklamacji i dramaturgji nowy kurs z dniem 12 bm. przy ulicy Łyczakowskiej l. 4. Wpisy od 5 bm. od 9—11 i od 5—7 trwają ciągle. Również rozpoczyna wykłady w szkołach publicznych.

„Złoty most“. Spór gminy miasta Lwowa z gminą Zamarstynowa o t. zw. „złoty most“, utrzymywanie dróg i kilka parcel gruntowych zakończył się wczoraj podpisaniem umowy w biurze prezydjalnem magistratu lwowskiego. Według tej umowy, obowiązek czyszczenia Pełtwi, zanieczyszczanej nieczystościami, wywożonemi ze Lwowa na t. zw. „złoty most“ w Zamarstynowie, aż do regulacji Pełtwi przyjmuje na siebie gmina Zamarstynowa za opłatą 2000 koron jednorazowo, a następnie po 500 koron rocznie; drogi, należące do politycznego terytorjum Zamarstynowa, a będące w obrębie akcyzowym lwowskim, z wyjątkiem głównego traktu, na przestrzeni 570 metrów, utrzymywać będzie gmina Zamarstynowa za opłatą ze strony miasta Lwowa po 1000 koron rocznie i 2000 koron jednorazowo: dalej grunt pod cmentarz Zamarstynowski, będący własnością gminy miasta Lwowa, jako właścicielki obszaru dworskiego, przechodzi na własność Zamarstynowa; wreszcie uregulowano użyte na pastwisko parcele, znajdujące się w gminie Zamarstynowa, których własność była sporna. Ugoda ta ze strony Zamarstynowa musi uzyskać jeszcze zatwierdzenie lwowskiej Rady powiatowej.

Nowa pralnia wojskowa stanie na ulicy św. Marcina. Magistrat już wydał koncesję.

Samobójstwo. Wczoraj wieczorem zastrzeliła się w prywatnem pomieszkaniu przy ul. św. Marka l. 20, 20-letnia panna Bronisława B. Przyczyną rozpaczliwego kroku, były niesnaski rodzinne.

Przypadkowe samobójstwo. Wczoraj wieczorem zastrzelił się przypadkowo Aleksander Kromp, liczący lat 25, asystent rachunkowy w krajowej dyrekcji skarbu, mieszkający przy ulicy Bartosza Głowackiego l. 12. Nieszczęśliwy manipulował około nabitego rewolweru. W tem padł strzał, a kula ugrzęzła w okolicy serca. Pomimo tak strasznego postrzału, miał Aleksander Kromp jeszcze na tyle sił, iż wybiegł na ganek, wołając o pomoc. Tu też upadł na podłogę i wyzionął ducha.

Karambol. Około godziny wpół do 9 rano zdarzył się dziś w ulicy Łyczakowskiej karambol wozu nr. 27 m. kolei elektrycznej z wjeżdżającym z ul. Rzeźbiarskiej wozem G. Regingera z Kozielnik, powożonym przez Al. Zbadyńskiego. Skutkiem zderzenia złamało się koło u wozu Zbodyńskiego.

Obity szynkarz. W szynku Sary Agidowej, przy ulicy św. Marcina l. 16, zjawiło się onegdaj trzech znanych policji złodziei z za-

wodu pomocników murarskich, z Zamarstynowa, którzy nie chcieli po wypiciu kilku szklanek piwa zapłacić należącej się sumy. Wówczas mąż szynkarki upomniał się o zapłatę. Nie wyszło mu to na korzyść, gdyż owi „goście“ obili go, poczem skradłszy jedną kiełbasę, uciekli.

Kronika krakowska. (Telefonem) W sprawie matactw asenterunkowych aresztowano w Wadowicach Salomona Ricka, właściciela zakładu fryzjerskiego i przewieziono go do Krakowa.

Dziś przedpołudniem w katedrze na Wawelu z okazji imienin Cesarza odbyło się uroczyste nabożeństwo, celebrowane przez biskupa ks. Nowaka w obecności ks. kardynała Puzyny, kapituły katedralnej i reprezentantów władz rządowych i autonomicznych.

Przygotowania do otwarcia dwóch jatek miejskich, które odbędzie się jutro o 6 rano, są już ukończone. Zakupiono 226 sztuk bydła i zorganizowany cały personal rzeźniczy. Ceny mięsa będą znacznie niższe od cen w jatkach wiedeńskich, urządzonych przez wielką wiedeńską rzeźnię.

Rozbójnicze morderstwo. Ze Stryja donoszą: W nocy dnia 2 bm. wtargnął do mieszkania bogatego kupca, Adlersberga w Synowódzku, jeden z robotników tamtejszych. Groźbą wymusił klucze od kasy, porwał siekierę, pokaleczył straszne kupca i żonę w głowę lecz na krzyk służącej zbiegł, pozostawiwszy czapkę. Kupiec z ran zmarł wczoraj wieczór. Żona żyje niebezpiecznie poraniona.

Pożary. W Podlubym ad Lipowiec, w pow. cieszanowskim, spaliło się sześć zagród włościańskich. — W Kotuzowie, w pow. podhajeckim spaliło się 9 zagród. — W Korczynie, w powiecie stryjskim 4 zagrody.

Burmistrzem m. Wilna wybrano Polaka p. Węcławskiego.

Pantofle w szkołach. W bieżącym roku szkolnym, jak donosi *Ruś*, w szkołach petersburskich uczniowie obowiązani się nosić pantofle na wzór szkół amsterdamskich. — Obecnie dzieci, przychodząc do szkoły, przynoszą na butach wiele kurzu i błota, a podczas słoty dzieci, niemające kaloszy, zmuszone są pozostawać przez cały czas w mokrem obuwiu.

Echa bomby w Pekinie. *Koelnische Ztg.* otrzymała wiadomość z Pekinu, że komisja dostojników chińskich dla zbadania instytucji parlamentarnych w państwach zagranicznych, wyjedzie niezadługo. Pogłoski o odłożeniu wyjazdu są nieprawdziwe. Wskutek wybuchu bomby zostali poszwankowani niektórzy członkowie komisji.

Cmentarz w Baku.

W dniach grozy i przerażenia — opowiada pewien świadek naoczny w gazecie kaukaskiej *Baku* — bodaj czy nie najstraszniejszy był sam cmentarz w Baku. Przynajmniej w dniu 9 września, kiedym przypadkowo dostał się tam w drodze z Bibi Ejbatu, jeden zakątek wywoływał wprost wstrząsające wrażenie na wszystkich obecnych. Był to zakątek, gdzie złożono trupy....

Jeszcze z daleka uwagę moją zwróciły jakieś dzikie okrzyki, biegnące z tłumu, który zgromadził się około jednego z placów cmentarnych. Zbliżywszy się do tłumu, ujrzałem w jego środku dwie kobiety, z których jedna miotała się w napadzie histerycznym, to łkając, to śmiejąc się dziko, druga zaś, odziana przyzwoicie, w przystępie obłąkania, posyłała przekleństwa niebu i piekłu, oraz wszystkim żyjącym, rwąc na sobie włosy, odzież i krwawiąc sobie oblicze, oraz obnażone piersi. Obie szukały swych mężów, którzy wyszli z domu na początku rzezi i już nie powrócili.

Porządnie odzianej kobiecie, zdaje się, inteligentnej, wydało się nagle, że jeden z trupów jak gdyby do jej męża podobny był... z odzieży. Przedtem obeszła ona wszystkie mogiły, usypane w ciągu kilku dni, i wypytywała zarówno grabarzy, jak napotkane osoby o swego męża. Któż jednak mógł jej odpowiedzieć? I oto teraz — zdało jej się, że widzi... Ale dostać się tam, poza te wrota, nie ma żadnej możności fizycznej. Pod gorącem słońcem, na otwartem powietrzu, leży moc trupów, z których wiele może spoczywa tutaj od początku rozruchów. Woń zgnilizny i trupiego zapachu doprowadza do omdlenia nawet mężczyzn-oberwańców i muzułmanów, którzy na chwilę wychodzą poza wrota.

Kobieta już dwa razy usiłowała przestąpić próg bramy, prowadzącej na miejsce, któremu najśmielsza fantazja nie umiała nadać stosownej nazwy (w piekle dantejskiem w każdym razie nie było podobnego zakątka), lecz obydwa razy wynoszono ją omdlałą. Teraz patrzy z daleka: widzi skraj odzieży, wyciągniętą rękę; twarz zaś i tułów kryją się w gromadzie strasznych trupów. Kobieta przeszywa okiem tę górę trupią, kryjącą przed nią straszną tajemnicę, i nareszcie omdlała z przekleństwem na ustach decyduje się odejść.

Prowadzą ją, prawie niosą; na wargach jej krwawa piana, od czasu do czasu zrywa się słaby krzyk, w którym słychać coś zwierzęcego i gaśnie. Jednocześnie gaśnie rozum pod obojętną dłonią obłąkania.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń 4 października.

(*fr*) Prawdopodobieństwo, że gabinet Fejervary'ego na Węgrzech zostanie reaktywowany, nie zachwyca bynajmniej tutejszej giełdy. Dla tego też nastrój jej jest znów zniżkowy. W znacznej mierze przyczynia się do tego i ta okoliczność, że wedle wszelkiego prawdopodobieństwa w Niemczech nastąpi dalsze podwyższenie stopy procentowej z 4 na 5 prc. Sytuacja bowiem niemieckiego banku państwowego pogorszyła się znacznie w ciągu ostatniego tygodnia. Wedle bilansu z 23 września rozporządzał on wolną od podatku rezerwą banknotów 83 milionów marek, a dziś kursują już w Niemczech opodatkowane noty za przeszło 300 miljonów.

Zniżka dzisiejsza obejmowała większą część walorów bankowych i przemysłowych, natomiast w kolejowych była zwyżka ze względu na wzmagający się bezustannie ruch towarowy na kolejach

Z Berlina donoszą, że rząd rosyjski czyni starania, aby ostatnie 5-procentowe rosyjskie bony skarbowe wypuszczone za pośrednictwem banku Mendelsohna i Spółki przemienić w pożyczkę długoterminową.

— **Bank rolniczy we Lwowie.** Lwów 4 paździer. (Dziś notujemy za 50 kg. *loco* Lwów, Waluta koronowa). Pszenica gotowa od 7·80 do 8·—, pszenica nowa od 7·60 do 7·70, żyto gotowe od 5·85 do 6·—, żyto nowe od 5·60 do 6·75, owies obroczny gotowy od 6·— do 6·20, owies obroczny nowy od 5·60 do 5·80, jęczmień pastewny od 5·35 do 5·80, jęczmień browarniany od 6·30 do 6·60, rzepak od 11·50 do 11·75, lnianka od —·— do —·—, groch pastewny od 6·60 do 6·85, groch do gotowania od 8·25 do 9·00, wyka od —·— do —·—, bobik od 5·80 do 6·20, hreczka od —·— do —·—, kukurydza nowa od —·— do —·, kukurydza stara od —·— do —·—, chmiel za 56 kilo nowy od —·— do —·—, koniczyna czerwona od 50·— do 65·—, koniczyna biała od 45·— do 55·—, koniczyna szwedzka od 45·—, do 55·—, tymotka od —·— do —·—.

Spirytus paritas Tarnopol gotowy od 35·— do 35·25, na termina —·— do —·—, ekskontyngentowany od 20·75 do 21·—.

Usposobienie co do pszenicy lepsze, inne produkta notują niezmiennie.

— **Targ na bydło.** Kraków 3 paździer. Na dzisiejszy targ spędzono: a) bydła rogatego 80 sztuk, b) jałownika 32, c) cieląt 91 sztuk, d) owiec i kóz 31, e) nierogacizny 152 sztuk, razem 386 sztuk.

Woły z paszy płacono po 70 do 75 kor., woły opasowe po — do — kor., krowy po 62 do 68 kor., buhaje po 70 do 82 kor., cielęta po 110 do 160 kor. za jeden centnar metryczny żywej wagi, cielęta na sztuki po 32 do 48 kor. za jeden centnar metryczny żywej wagi, nierogaciznę tuczną po 150 do 156 kor., nierogaciznę chudą po — do — kor. za jeden centnar metryczny rzeźnej wagi.

Sprzedano dla miejscowej konsumcji bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 386 sztuk, na eksport bydła rogatego — sztuk, nierogacizny — sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk.

Ceny powyż podane liczy się bez opłaty akcyzowej.

— **Targ nierogacizny.** Na targ nierogacizny w Wiedniu przywieziono ogółem 11.946 sztuk świń, między temi 3169 świń galicyjskich. Ceny za tuczne świnie węgierskie 121 do 125 h., za galicyjskie młode świnie 88 do 120 h., wyjątkowo — hal. za kilogram żywej wagi.

— **Budapeszt** 4 października. (*Giełda zbożowa*). Kursa w koronach i po 100 kilogramów. Pszenica na październik 15·85 do 15·88; pszenica na kwiecień 16·58 do 16·60; żyto na październik 12·98 do 13·—; żyto na kwiecień 13·62 do 13·64; owies na październik 12·58 do 12·60; owies na kwiecień 12·96 do 12·98; kukurudza na maj 13·34 do 13·36; rzepak na sierpień 24·40 do 24·60. Oferty na pszenicę: mierne. Chęć kupna: lepsza. Usposobienie: silne. Pogoda: chłodno.

— **Wiedeń** 4 październ. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 678·25, Akcje węg. Zakł. kred. 786·—, Akcje Anglobanku 314·—, Akcje Unionbanku 569·—, Akcje Laenderbanku 450·—, Akcje Bankvereinu 570·50, Akcje Bodencredit 1043·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 563·50, Akcje kolei państw. 682·50, Akcje kolei połud. 106·50, Kolei Elbethal 458·50, Akcje kolei Północnej 5845, Akcje kolei Czerniowieckiej 587·—, Akcje Alpiny 540·—, Akcje Rima Muranji 5?0·—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 2775, Akcje fabryki broni 580·—, Akcje tureckie tytoniowe 376·—, Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 925·—, Oblig. węg. indemn. 96·10, Renta majowa 100·45, Austr. renta koron. 100·50, Węgierska renta kor. 96·15, 56 l. listy Towarz. kred. ziems. 99·60, 4 proc. listy Banku hipot. 99·—, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·35, 5 proc. listy Banku hipot. 112·50, 4 proc. listy Banku krajowego 99·90, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 101·90, 5% obligacj. kom. Banku krajow. —·—, 4 proc. Galic. oblig. propin. 100·—, 4 prc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·95, 4 prc. pożyczka m. Lwowa 98·80, Losy tureckie 147·—, Marki 117·55, Rubie 254·—.

Drobne ogłoszenia

po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 hal.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp pod zarządem J. G. Piotrowskiego.